Dzien. Poznański
wychodzi codziennie, wyjątkiem poniedziałk'w i dni poświęconych

Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal
„ Dodat. rolniczym 5 tal

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 srg. 9 fen.
„ Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 srg. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 29. Sobota, 6 lutego 1864. № 29.

Poznań, 5 lutego. Nie może podlegać wątpliwości że Prusy z Austryą z góry się porozumiały co do niektórych ewentualności, zanim przeciwko Danii rozpoczęły wojnę. Dowód jednak nie przeniknęło po za koła rządowe nic więcéj, jak iż rzeczywiście istnieje konwencya. Otóż już przed mniéj więcéj dwoma tygodniami pisano z Wiednia do jednego z dzienników hamburskich, jakoby stanął alians prusko-austryacki, na podstawie tajnéj umowy zobopólnéj, wedle któréj Austryaby miała pozwolić na anneksyą Holzacyi i Lawenburga do Prus, za co Prusy w razie konfliktów rozleglejszych miały się zobowiązać dać na pomoc Austryi armią stotysięczną, któraby obsadziła Czechy, Morawę i Węgry. Sprawa ta jednakże upada w obec oświadczenia wiedeńskiéj Gen. Cor., iż Prusy i Austrya zmiany terytoryalnéj nie zamierzają, i że zmiana takowa jedynie za przyzwoleniem wszystkich mocarstw europejskich dałaby się uskutecznić, a dziś idzie tylko o zmuszenie Danii do spełnienia zobowiązań z lat 1851 i 1852. Jakoż Nar. Listy notując powyższą pogłoskę która się pojawiła w piśmie hamburskiém, a która im się takoż widzi całkiem nieprawdopodobną, dodają: „Jestto niezawodnie wierutna plotka, już dla tego samego, że mówi o obsadzeniu Czech i Morawy wojskiem pruskiém. Na cóżby wojsko pruskie miało wkraczać do naszéj ojczyzny, która zaiste rządowi teraźniejszemu nie stawia innéj opozycyi, jak prawną i uprawnioną?“

O treści konwencyi napomyka zresztą wiedeński list do Köln. Ztg mniéj więcéj w tych słowach: Reprezentanci mocarstw zachodnich starają się usilnie w Kopenhadze wymódz ustępstwa dla Prus i Austryi i zapobiedz rzeczywistemu wybuchowi wojny (List pisany w wigilią pamiętnego 1 lutego, o którym już niektórzy chcą wróżyć, iż będzie równie ważnym jak stycznia 1859). Król duński podobno bardzo chętnieby ustąpił, ale wpływ narodu sfanatyzowanego na ministerstwo jest tak wielki, że rząd nie śmie odzywać się z ustępstwami dla żądań niemieckich. Wprawdzie Monrad nie może przystać, jako reprezentant programu dotychczasowego całości duńskiéj monarchii, ale Monrad może być zastąpiony przez kogo innego, który całość duńskiéj monarchii pogodzi z unią personalną. Skoro jednak raz wojna się rozpocznie, powiada korespondent, niemożna będzie przewidzieć końca pożaru ani jego rozległości, bo pytanie czy cesarz Francuzów zachowa pokój tak pożebny dla Francyi.“

„Na te dalsze ewentualności nie rozciąga się jeszcze konwencya zawarta temu niedawno pomiędzy Austryą a Prusami; jest ona li militarna i odnosi się tylko na operacye najbliższe, mające się wykonać w Holzacyi i Szlezwiku. Ma ona tylko jeden cel na oku, to jest osiągnienie wykonania stypulacyi z r. 1851 i 1852 przez Danią. Skoro to wykonanie się osiągnie, bo chociaż tylko pewność, iż się wykonają, konwencya ustaje. granicach albo o szczegółowéj formie owych stypulacyi, jak p. o utrzymaniu całości państwa albo o sukcesyi ustanowionéj aktatem londyńskim itp. niema mowy w konwencyi austryacko-pruskiéj; zostawiono tu sobie wolność zupełną.“

Köln. Ztg dodaje z swojéj strony, że konwencya wprawdzie ustaje z dopięciem celu oznaczonego, ale może aż do jego osiągnienia wkłada inne jeszcze zobowiązania, jak np. obronę Austryi w posiadaniu Wenecyi. Dopóki, powiada Gazeta, nadwa wojska spólnie walczą, z natury rzeczy wypływa, że go je zaczepi, jest spólnym nieprzyjacielem. Ale niema w Europie tak narażonéj na niebespieczeństwa posiadłości, jak płaszcza królewskiego króla Wiktora Emanuela, który Austrya trzyma w ręku. Gwarancyą za niego przyjmować byłoby jak najgorszym interesem, który w ogóle można zrobić polityce. Dla tego Gazeta się spodziewa, iż Prusy nie przyjmą żadnych w ogóle zobowiązań względem Austryi a najmniéj do Wenecyi.

Pomiędzy Wranamundą pod Roztokiem a Ystad w Szwecyi urządza się komunikacya regularna za pomocą statków parowych dla pocztowych przesyłek do Szwecyi i Norwegii. Drogą tą urządzono także komunikacyą z pocztami duńskiemi z Ystad, zwłaszcza z Zelandyą, Bornholmem, Falster, Laland, Fonią i Jutlandyą. Przesyłki poczt pruskich do miejsc pozaszych idą więc teraz na Roztok; statki pomiędzy Wranamundą i Ystad odchodzą co drugi dzień.

Berlin, 4 lutego. Komisarzem pruskim dla Szlezwiku mianowano byłego prezesa policyi w Berlinie, barona Zedlitza.

Wiadomości o trwającéj wciąż walce u przyczołku mostu pod Missunde i w okolicy potwierdzają, iż starcie jest krwawe, że wielu poległo oficerów. Tutaj na prawém skrzydle wojsk pruskich austryackich szczególnie dywizye brandenburgska i westfalska są angażowane; lewe skrzydło złożone z Austryaków i gwardyi pruskiéj od Rendsborga posunęło się żwirówką Rezwicką ku północy, przeszło rzekę Sorgę i dotarło do Danewirku. Austryacka brygada Gondrecourt wyparła Duńczyków broniących się z całą odwagą, z pozycyi Lottorf, Geltorf, Schnel i Oberfelk, wysuniętych przed Danewirkiem.

— Indépendance ma wiadomość, że 3 bm. miano podnieść w Kopenhadze embargo na wszystkie okręty pruskie.

Malborg, 5 lutego. Wedle Danz. Ztg odnowiono w Prusach zachodnich rozporządzenie dotyczące przyjmowania ludności wychodźców z Królestwa Polskiego. I tak zagrożono mieszkańcom pod karą pieniężną do 10 tal. lub więzieniem do 2 tygodni, gdyby każdego wychodźcę z Królestwa natychmiast nie meldowali władzy policyjnéj, z dodatkiem, że gdyby właściciele lokali publicznych po raz drugi pochwytani byli na niedopełnieniu rozkazu tego, odjętym będzie im konsens.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 lutego. Mówią po mieście, że w czasie owego osławionego balu w pałacu namiestników, o którym Kreuz Ztg pośpiesza fałszywie rozgłaszać po Europie, jakoby na nim 50 Polek się znajdowało i one ochoczo z Moskalami tańcowały, podczas gdy tylko p. Włodkowska z domu Grohmann była na balu, — otóż w czasie owego balu miała się wznieść rakieta na jednéj z ulic warszawskich celem zaalarmowania tańcujących. W skutek tego policya aresztowała kilkanaście osób. Kreuz Ztg dodaje nawet, że pochwytano tajnego naczelnika miasta, oraz wszystkie jego papiery, kompromitujące, jak twierdzi, dużo osób; Dzien. Pow. zaś, jak się zdaje w związku z tą nowiną, po raz setny wreszcie już rozgłaszaną przez organa moskiewskie, a która zawsze okazuje się jedynie owocem bujnéj wyobraźni moskiewskiéj policyi, ogłasza, że Rydzewski, zwolniony poprzednio dla zbytnich okrucieństw ze służby, za odznaczenie się przez wykrycie 28 stycznia „członków rewolucyjnéj organizacyi,“ znów na rozkaz Berga zamianowany został komisarzem 10 cyrkułu. Przyznać należy, że to odkrycie dla p. Rydzewskiego przyszło w sam czas.

W Warszawie oberpolicmejster Friedrichs niezmordowany jest w wyciskaniu z mieszkańców nowego rodzaju kotrybucyi pieniężnych za przewinienia najrozmaitsze jak np. za nieutrzymywanie stróży, za nieczystość w podwórzach, za niejasne palenie się lampek w sieniach, zbyt powolne otwieranie furtek nadchodzącéj celem odbycia rewizyi policyi, słowem za tysiączne drobiazgowe i rzekome przekroczenia przepisów i ukazów wszechmocnéj tutaj władzy policyjnéj. Że zaś kary te samowolnie oberpolicmajster zwiększa wedle upodobania i zamożności karanego, przeto dochodzą one czasem do sum bajecznych. I tak np. resursa obywatelska, w któréj domu mieszkał p. Henryk Merzbach, skazaną została na 1000 rubli kary, za nieodpisanie p. Merzbacha w wykazie mieszkańców, gdy tenże wyjechał za granicę.

Dzisiejszy urzędowy organ moskiewski podaje z tryumfem adres najpoddanniejszy biskupa sejneńskiego ks. Łubieńskiego, jakotéż podziękowanie carskie przesłane księdzu biskupowi na ręce Murawiewa przez Płatonowa. Widać z tego adresu, iż się nie omylono swego czasu na ks. Łubieńskim.

Urzędowy organ moskiewski donosi także, iż dnia 23 stycznia prykaźny Andrzéj Pochlebin z 10 kozakami schwytał przypadkiem w lesie około Radzymina „jednego z najczynniejszych dowódzców“ powstańczych Józefa Jankowskiego, który „przeszło 40 razy potykał się“ z Moskwą i „ciągle potrafiał zbierać nowe“ oddziały, w końcu zaś miał dowodzić pod nazwą Szydłowskiego. Prócz wodza miał patrol kozacki pojmać i „pomocnika“ jego Kniaziewicza i zabrać jeńcom „33 napoleonsdory, 200 rubli w papierach i różne papiery.“ Daléj ogłasza Dz. Pow. o odkryciu dnia 26 stycznia składu broni, mianowicie „162 karabinów belgijskich i 199 bagnetów austryackich i ogromnéj ilości innéj broni“ na wysepce na rzeczce Narwi naprzeciwko Żegrza, wprzódy zaś w okolicy Siedlec niedaleko wsi Holendry w lesie zapasu broni i prochu, wreszcie w Myszyńczu w Ostrołęckiém nieco prochu i przyrządów wojennych.

Szereg skazanych na śmierć na szubienicy przez Moskwę powiększa się o dwie ofiary, dopełniając liczby **258** od początku powstania. W Szadku powieszono bowiem 26 stycznia „dowódzców band“: Józefa Kozłowskiego mieszczanina z Szadku, i Franciszka Polkowskiego ze wsi Żyszewa w okolicy tegoż miasteczka.

— Korespondent tutejszy pisze dnia 30 stycznia do Chwili:

Nazwiska sióstr miłosierdzia, których przypadek na kolei opisałem w wczorajszym liście, są: Petronela Klimaszewska i Joanna Zborowska. Dla uzupełnienia pojęcia o stanowisku tutejszéj moskiewskiéj policyi, o stanie zupełnego bezprawia, jakie tu panuje, podam tu jeszcze dalszy ciąg sprawy Jabłońskiego, ucznia 7méj klasy gimnazyum, obitego w policyi przez osławionego Rydzewskiego. Jak donosiłem, Rogiński, rektor gimnazyum II, udał się z raportem do Dembowskiego, dyrektora komisyi oświecenia. Teraz otrzymałem wiadomość, że p. dyrektor, w skutku tego zażalenia, wyznaczył komisyą mającą zbadać sprawę. Do téj komisyi należeli dyrektorowie wydziałów: Przystański i Papłoński, a ci przybywszy do kancelaryi gimnazyum, wezwali komisarza Rydzewskiego, który się też stawił. „Jak pan mógłeś kazać chłostać ucznia gimnazyum?“ „„Dla czego nie? odpowiedział Rydzewski, ja mogę i profesora kazać ochłostać, i rektora, a nawet i rzeczywistego radzcę stanu!““ Papłoński powiada: „Odpowiedź pana zaciągniemy do protokółu.“ „„Owszem, wciągnijcie panowie, mnie wszystko jedno““ odpowiedział Rydzewski, i tém pożegnał komisyą. Tegoż samego dnia i na drugi, jakby na szyderstwo i okazanie swéj władzy, kazał na ulicach chwytać wszystkich młodych chłopców niosących książki pod pachą; i trzydziestu kilku uczniów gimnazyum dostało się do kozy. Niepotrzeba pism powstańczych, ani agitatorów; wszystka ta młodzież z tego wypadku i z wielu innych podobnych, codzień nabiera przekonania, że Moskale i ich biura to są właśnie konspiratorowie przeciw porządkowi społecznemu, a wyobrażeń o władzy, porządku, prawie, gdzieindziéj szukać należy. Choćby bezpośrednich przymuszań do podpisywania adresu nie było, a są przecież, to łatwo sobie wyobrazić, że taka wszechmocność policyi, takie gwałty, takie aresztowania dzień w dzień ponawiane, mogą wpływ wywrzeć na ludzi słabszego nawet ducha.

Inną jeszcze małą próbkę przytoczę: Dorożkarz nazwiskiem Seidler, przywiózł dwie kobiety na koléj warsz.-wied.; jednocześnie przed stacyą kolei zajechał policmajster Bergman, tak, że gdy kobiety owe właśnie wysiadały, dorożkarz nie mógł się usunąć. Zniecierpliwiony policyant taką chwilową przeszkodą, kazał pochwycić dorożkarza i na miejscu przed stacyą wyliczyć mu 25 chłost. Podobnych dzikich wybryków policyi i oficerów moskiewskich pełno tu w każdym kroku.

Jenerałpolicmajster usiłuje teraz uorganizować się i jak najwięcéj interesów, a najzyskowniejszych wciągnąć w swój zakres czynności. Głównym doradzcą w tym względzie jest Stanisław Budziszewski, urzędnik komisyi spraw wewnętrznych, przeniesiony do jego biura na naczelnika kancelaryi z ogromną pensyą. Budziszewski znany jest tu powszechnie jako zdolny człowiek, ale najgorszego charakteru. Próbował przez długi czas różnych karyer, z wielu miejsc spychano go za złe postępki, dopiero teraźniejsze wypadki posłużyły mu do robienia pieniędzy i krzywdy. Pragnąc sprowadzić wodę na młyn swego patrona, Budziszewski intryguje wszelkiemi sposobami, aby dyrekcyą ubezpieczeń oddano pod zwierzchnictwo jenerałpolicmajstra. Publiczność wyszłaby na tém, jak na owém stowarzyszeniu emerytalném, które wszyscy opłacają, a biorą z emerytury główne fundusze faworyci i faworytki dworskie i ich faworyci.

Także jenerałpolicmajster na wniosek Budziszewskiego odniósł się do komisyi spraw wewnętrznych, aby wszystkie opłaty konsumowe miasta Warszawy stanowiły wydział jenerałpolicmajstrowstwa. Same najtłustsze kąski wybiera sobie p. Trepow! Trzeba drzeć łyka póki się dadzą. Tymczasem komisya spraw wewnętrznych odpowiedziała, że wydział ten należy do komisyi skarbu, ale wszechmocna policya może nie poprzestanie na téj odpowiedzi, bo jéj potrzeba dochodów. Kontrybucye te tak prędko się rozchodzą, a coraz trudniéj zbierają; kto wie, co jutro będzie, drzyjmy więc jeszcze łyka dziś!

Z Stanisławowskiego donoszą, że dnia 20 stycznia kozacy napadli na wieś Ręczaje, i zmusili 21 włościan do zapłacenia 42 rs. kontrybucyi. Kilku opierających się wypłacie, zbili jak najokropniéj. No, i kozacy potrzebują pieniędzy, a nie mogąc przenosić pod swoję kontrolę dochodnych wydziałów, muszą obdzierać włościan. Słowem, jak w większych tak w mniejszych zakresach, główna się wybija dążność obławiać się jak najprędzéj, zbierać pieniądze, ile tylko można.

Z teatru wojny w Królestwie i na Litwie nadeszłe doniesienia potwierdzają najzupełniéj zwiększenie się ruchu zbrojnego. Oprócz dwóch potyczek w Krakowskiém o których wczoraj donieśliśmy, mianowicie pod Włoszczową i Sędziszewem, oprócz zwycięskiego boju w Hrubieszowskiém stoczonego przez oddział Mareckiego dowodzony obecnie przez Rylskiego po stracie pierwotnego wodza, przynosi nam urzędowy organ moskiewski wiadomość o półtrzeciogodzinnéj walce w okolicy Lubartowa pod wsią Wygodą dnia 31 zm., któréj szczegółów z wiarogodnego oczekując źródła fałszów moskiewskich nie powtarzamy, lecz notujemy fakt, że i w Lubelskiém w ostatnich dniach dwie świeże zaszły utarczki. Dodając do powyższych wiadomości, świadczących o bezustannych zapasach powstańców z Moskwą liczne doniesienia urzędowego dziennika moskiewskiego o pojawieniu się drobnych garstek powstańców w Rawskiém, w Kaliskiém, Radomskiém i pod samą Warszawą, bo w gminie willanowskiéj, jako téż o wykryciu w rozmaitych stronach kraju zapasów broni, przekonujemy się, iż po całém Królestwie istnieją oddziałki powstańcze, które Moskwę niepokoją i inne, które oczekują sposobnéj chwili, by pochwycić za broń przechowaną przez czas pory zimowéj i z powracającą wiosną na nowo rozpocząć walkę.

Podobnież i z Litwy donoszą nam poniżéj, że jakkolwiek pole walki więcéj ograniczone dla srogiéj zimy, przecież działa tam obecnie pięć oddziałów, silnym ożywionych duchem, z których dwa dowodzone są przez włościan litewskich. Otóż odpowiedź na usiłowania Murawiewa zmoskwiczenia poczciwych kmiotków litewskich i na podrobione adresa, jakoby oni pragnęli stanowić jednę nierozdzielną całość z Moskwą!

Wreszcie ze Żmudzi dochodzą nas wieści, iż tam nazwisko odważnego wodza Jabłonowskiego, który w roku zeszłym nieraz dał się Moskwie we znaki, serca wszystkich ożywia nadzieją, magiczny niemal wpływ wywierając na Żmudzinach.

Do Posn. Ztg piszą z Warszawy, iż w tych dniach przyszła wiadomość o krwawym boju stoczonym w Grodzieńskiém.

Otóż ogólny rys obecnego stanu ruchu zbrojnego w Królestwie i na Litwie, który wedle przechwałek pism moskiewskich, oddawna miał być stłumionym niepowrotnie, a który dotąd żyje i codziennie niemal daje znaki swego życia.

— Podpułkownik Rębajło przesłał następujący raport o bitwie pod Radkowicami do jenerała Bosaka:

„Raport bitwy w lesie pod Radkowicami dnia 20 stycznia r. b.

„Po bitwie pod Iłżą, ściągnąłem się na 12 godzinę w nocy do wsi Lipie, dnia 18 na noc do wsi Radkowic, w myśli jutrzejszego dnia dążyć ku Świętokrzyskim górom. Lecz wiadomości o ruchach Moskwy były zatrważające, gdyż doniesiono mi, że do Iłży przybyło 14 rot z Radomia a w Bodzentynie stoi 14 rot z Kielc; niepodobna mi było dążyć do zamierzonego celu. Zmieniłem zatém plan mój i zdecydowałem się w lesie o 3 wiorst drogi od wsi Radkowic, dzień lub dwa poczekać, póki Moskwa nie przejdzie. Dnia 19 rano wymaszerowałem rano na miejsce obrane; odpocząwszy tu dzień i noc po takich odbytych trudach i znojach żołnierz mój był znowu gotów do dalszych pochodów. Dnia 20, o ½ do 11 godzinie, pikiety dały strzały; krzyknąłem za broń, lecz pomimo najprędszego sformowania się, ledwie że kompanie zdołały broń z kozłów rozebrać, już kolumna moskiewska wpadła na obóz i zaczęła strzelać. Byli tak prowadzeni, że, jak kolumna ich doszła do obozu, ich tyraliery i lewe skrzydło już obóz mój okrążyli. Taki perplex napad nie dał mi pola do działania siłami mojemi; zakomenderowałem, by kapitanowie swojemi kompaniami każden z osobna działał; sam jednę kompanią wezwałem zemną do ataku na gros. Z rewolwelwerem w ręku przyszedłem z adjutantem i trębaczem na 10 kroków przed kolumnę moskiewską. Adjutant padł. Ja z rewolweru za pierwszym strzałem położywszy Moskala, chciałem daléj strzelać, rozumiejąc, że wezwana kompania idzie za mną rzucić się na bagnety; wtem woła mnie kapitan Jagielski po imieniu, że ja sam jeden między Moskwą. Obejrzawszy się, nie miałem nikogo koło siebie prócz mego trębacza. Cofnąłem się szczęśliwie w wąwóz; zebrawszy kilkunastu ludzi odstrzeliwaliśmy się od goniącéj Moskwy. W ten sposób zaimprowizowana bitwa trwała tylko godzinę. Każda kompania działała dla siebie, Moskwa zgłupiała, gdyż w 7 rot piechoty i z tyłu kolumny 200 kawaleryi, przed siłą 300 kilkudziesiąt zatrąbiła do odwrotu. Zresztą o téj bitwie nie ma co pisać. Straty moje są: kapitan od kosynierów zabity, adjutant mój ochany Leon ranny, 8 szeregowych zabitych, a 7 rannych. Straciłem wszystkie kotły, w których się właśnie obiad gotował. Wina organizacyi, u któréj już od dwóch miesięcy żądałem kociołków 3 garncowych na sekcyą, któreby to kociołki podczas ognia można było łatwiéj zabrać, nie kotły na 50 ludzi. Straty Moskwy są 2 oficerów których w Bodzentynie pochowali, 5 zabitych, a 12 rannych przywieźli do wsi; lecz rota jedna została w lesie i chowała mnóstwo zabitych i nawet rannych, gdyż miejscowi sprawdzili, a sam ich dowódzca do żołnierzy we wsi głosił, że mnóstwo nas ubili, ale my się pomścimy. Oficerowie zaś we dworze pytali się co to za oddział nie chcąc dać wiary, że to Polacy, tylko Francuzi i Węgrzy.

„Na drugi dzień rano zebrałem kompanie; brakło mi z rozsypanych do 100 ludzi, lecz do dziś dnia mam prawie cały oddział w całości, o czém mam honor jenerałowi zaraportować. Dnia 23 stycznia, 1864 roku. Rębajło, podpułkownik."

„Pieczęć moja w torbie adjutanta się znajdująca, gdy na dane strzały on ją porwał z namiotu dostała się także w ręce Moskwy."

? Z Konińskiego, 1 lutego. Nowy przykład strasznego okrucieństwa moskiewskiego wam donoszę. Niedość, że Moskwa rozstrzeliwa i wiesza setki ofiar, niedość że się pastwi nad bezbronnymi i dobija rannych, prócz tego morduje jeszcze w sposób barbarzyński, batożąc na śmierć ludzi najniewinniejszych, chcąc z nich wymusić jakieśkolwiek zeznania.

Wiadomo wam, że od 4 miesięcy uwija się w naszych stronach maleńki oddziałek żandarmeryi pieszéj, który Moskwa napróżno dotąd śledzi i ściga. Otóż naczelnik wojenny z Konina Felkersam, chcąc koniecznie pochwytać niebezpiecznego wodza powstańczego, rozkazał aresztować 21 letniego D. w mniemaniu iż brat jego dowodzi oddziałem, chłopca słabowitego i schorzałego, który już dla słabości zdrowia najspokojniéj w domu siedział. Na wstępie indagacyi wyliczono z rozkazu Felkersama nieszczęśliwéj ofierze **200** nahajek, żądając, aby powiedział, gdzie się brat znajduje i gdzie broń jest ukryta. Gdy zbatożony nie umiał dać żadnéj odpowiedzi, bo niebiorąc udziału w powstaniu nie mógł być wtajemniczonym w działania wojenne, rozwścieklony Felkersam rozkazał znów go położyć i drugie **200** nahajek wyliczyć. Wówczas boleść odjęła słabemu chłopcu zupełnie mowę, a okrutny oprawca widząc niemożność wydobycia z niego zeznań pożądanych po raz trzeci zbatożyć go kazał. Lecz młodzieniec już nie czuł srogiego cierpienia, gdyż Bóg powołał jego duszę niewinną wśród egzekucyi do siebie, uwalniając go z rąk moskiewskiéj dziczy. Działo się to dnia 18 stycznia.

p **Z Litwy**, 30 stycznia. Po długiém milczeniu odzywam się znowu do Was pełen przekonania i wierny w niewątpliwe odrodzenie Polski z jednéj, a upadek dzisiejszéj Moskwy z drugiéj strony. Tak jak ja wszyscy tutaj myślimy, bo każdy widzi i pojmuje moralne zwycięstwo jednorocznéj walki uciemiężonego narodu. Polityczny rozum narodu wykształcił się do wysokiego stopnia, pierwiastek plemienny wśród męczeństwa i ciągłych pokus zachował się w całéj czystości, lud odzyskał prawo obywatelstwa i czynny bierze udział w sprawach publicznych.

Moskwa zmierzywszy się z siłami naszemi zachwiała się w posadach swoich. Po walce jednorocznéj z narodem Polskim przyjść musiała koniecznie do tego przekonania, że jéj system ciemiężki w Polsce przedawnia się, traci żywotność swoję, obierany zostaje z potęg wiary i przekonania, że jéj porządek społeczny, z którego żywotność owego systemu mongolskiego ustępuje, martwieje i rozpada się. Z tego też stanowiska zapatrując się oskarża nas przed Europą o rewolucyą, a mordując, więżąc, deportując haniebnie najzacniejszych obywateli kraju, chełpi się, że chroni Europę od zarazy i czuwa nad porządkiem społecznym! Przecież środkami takiemi gubiącemi dobrobyt narodowy i moralność w morzu krwi, nie przekona Moskwa Europy o słuszności pojęcia, jakie ma o powstaniu polskiém, bo Europa dobrze wie, że idee, które naród polski głosi, mają podstawę swoją w historyi, w konstytucyi 3 maja 1794 roku, w traktatach zgwałconych przez Moskwę, że więc powstanie nie jest rewolucyą ale jedynie powstaniem.

Przy ocenieniu takiém przeciwnika niepodobna myśleć o jakichś ugodach z nim, o kapitulacyi, o nowém poddaństwie dla petersburskiego despotyzmu. Jakoż, Litwini nie pożałują ostatniéj kropli krwi za wolność tak indywidualną jak zbiorową. Powstanie na Litwie trwa ciągle pomimo ogłoszeń Murawiewa, że „je zdusił, uśmierzył, że bandy buntowników rozproszone, zniszczone." Chwilowéj téj słabości akcyi wojennéj nie należy przecież szukać w zgnębieniu ducha, w zwątpieniu narodu, ale w porze zimowéj, która u nas zawsze silną w mrozy, pełna zawieruch i śnieżyc. Najlepszym na to dowodem usposobienie ludu na Żmudzi, gdzie 400 przynajmniéj ochotników oczekuje niecierpliwie dawniejszego wodza, który Moskwie przypomni Popielany, Lencze itd. Najlepszym na to dowodem oddziały pod dowództwem prostaczków Pujdaka i Bitego. Dowódzca Bity mianowicie odznacza się z wielką energią i zręczną taktyką w obchodzeniu nieprzyjaciela. On to sprawił, że cała gmina Legiecka odmówiła podpisów pod adres. Knutem dopiero zmusiła Moskwa biednych ludzi do do spełnienia aktu, którym się szczyci Murawiew i Petersburg przed Europą, dowodząc, że powstanie jest niepopularném, że lud lgnie do rządów moskiewskich i szczęśliwy z głupoty i ciemięstwa, jakiemi despotyzm ludzkość cywilizuje! Bądźcie przekonani, że każdy krzyż, który prostak kładzie pod adresem, jest wyrazem nieograniczonego cierpienia, niezadowolenia z rządów moskiewskich, jest wyrazem przyszłéj wolności choćby krwią okupionéj, tylko nie miłości i przywiązania dla despotyzmu mongolskiego.

Oprócz oddziałów Pujdaka i Bitego (gdzie? z umysłu nie podaję) istnieją dwa jeszcze oddziały pod dowództwem Wojewody i Kognowickiego. Ostatni stoczył w drugiéj zaraz połowie tego miesiąca w okolicy Kowna szczęśliwą potyczkę; szczegółów nie umiem podać.

W Grodzieńskiém uwijają się oddziały konne, które w tych dniach przeszły w województwo augustowskie, ale znowu wróciły na dawne stanowiska.

Maćkiewicz żyje ciągle w ústach ludu; człowiek ten śmiercią swoją życie rozplemił.

Pod jaką represyą staliśmy, dowodzi najlepiéj rozporządzenie Murawiewa, w którém znosi prawo nakładania kontrybucyi przez naczelników powiatowych wojennych. Od chimery tych ludzi zależał byt rodzin, a ci ludzie nie kierowali się uczuciem ludzkości, nie szanowali cudzéj własności. Nie dziw téż, że tyle rodzin u nas podupadło, że tyle majątków poniszczono, tyle ofiar na Sybir wywieziono. Bóg jeden umie zliczyć cierpienia całéj Litwy!

Rzeczone rozporządzenie podaję Wam w dosłownem tłómaczeniu; w tłómaczeniu mówię, bo téż Kuryer Wileński zmoskwiczony przez Murawiewa; wiadomości tylko zagraniczne wychodzą w odcinku po polsku i to z gazet moskiewskich wyjęte:

Oto okólnik Murawiewa:

„Okólnik p. gł. naczelnika północno-zachodniego kraju do pp. naczelników gubernii i pp. dowódzców wojsk w tym kraju oraz w gubernii augustowskiéj rozłożonych, z dnia 1 (13) stycznia 1864 r. Nr. 1.

„Z powodu politycznych nieporządków, zamieszek, grabieży i gwałtów przez bandy powstańcze zeszłego 1863 roku w tym kraju popełnionych, a zarazem z powodu wspierania tychże przez wielu ze stanu miejskiego, obywateli, szlachty, właścicieli ziemi i różnego rodzaju osób, upoważniłem wojennych naczelników powiatów do nakładania kontrybucyi wojennéj na te okolice i dobra, gdzie czyny buntownicze popełnionemi były, a to celem ukarania tych, którzy w nich udział mieli lub nie starali się tymże w swoim czasie przeszkodzić (ważna motywa! przyp. tłom.), jakotéż dla wspomożenia rodzin (tj. burłaków, złodziejów i rabusiów p. t.), które z powodu zaburzeń i gwałtów przez buntowników dokonanych, szkodę poniosły.

„Ponieważ w obecnéj chwili powstanie zupełnie w tym kraju uśmierzone (sic!), bandy buntowników rozproszone i zniszczone, a w skutek tego zabójstwa, rabunki i gwałty przez nich popełniane miejsca nie mają, uważając za rzecz możebną z początkiem bieżącego 1864 roku zmienić rozporządzenie wydane względem nakładania wojennéj kontrybucyi, wzywam JWPana o natychmiastowe polecenie wojennym naczelnikom powiatów, podległéj jego zarządowi gubernii, ażeby z dniem 1 stycznia zaprzestano wszędzie nakładania nowych kontrybucyi tak na okolice szlacheckie jako téż na majątki innych obywateli. W takim zaś razie, jeżliby nałożenie nowéj kontrybucyi było w jakiéj okolicy niezbędném, wojenni naczelnicy obowiązani są uzyskać poprzednio zezwolenie naczelnika gubernii, który znając rzeczywistą potrzebę, może wykonanie tego środka zarządzić, zawiadamiając mnie każdorazowie w sposób szczegółowy o przyczynach i okolicznościach, które go do tego kroku spowodowały.

„Upraszam o natychmiastowe doniesienie mi o wykonaniu powyższego rozporządzenia. Murawiew."

Jedno jeszcze w końcu pytanie. Dla czego Murawiew Wiszatel więzi kobiety i spokojnych obywateli, jeźli powstanie „umierzone i bandy rozbite?" Cóż znaczy wiadomość Inwalida o bitwie w Kowieńskim? To chyba trupy pomordowanych stawają do walki z ciemnotą azyatycką i barbarzyństwem mongolskiém.

AUSTRYA.

Wiedeń, 2 lutego. Na posiedzeniu wczorajszém izby deputowanych przyjęto projekt do prawa względem kredytu 10 mil., wedle wniosku komisyi odrzucono poprawkę posła Grocholskiego. Potém rozprawiano nad rezolucyą Herbsta. Hr. Rechberg objaśnił politykę rządową, jak następuje: rząd uznaje prawa Związku i przywięzuje wielką wartość do ich utrzymania, żąda atoli, aby Związek miał wzgląd na położenie pojedyńczych członków Związku. Takiego względu wymaga też położenie Austryi i Prus, które na przypadek wojny cały ciężar ponosić. Rząd dopełni swego obowiązku w nie praw Związku niemieckiego, ale życzy to sobie w formie takiéj, aby jak najdłużéj można utrzymać Mówca zbija zarzut, że Związek rozbity i dowodzi, że rezolucją utwierdzi w swoim oporze. Minister Schmerling zbija przeciw rządowi i wynurza nadzieję, że obecne rozd w Niemczech usunięte zostanie i cel dopiętym przez działania, to jest trwałe dopełnienie zobowiązań przyję korzyść księstw. Ministerstwo doradzało jednogłośnie rzowi, aby tak postąpił, jak teraz się dzieje. Obawy reakcyą i przesileniem ministeryalném, są zdaniem ministr uzasadnione. Cesarz obstaje za życiem konstytucyjném i kończeniem konstytucyi. Co się tyczy przymierza z P nie żądały one żadnych zmian wewnętrznych w Austryi. jęto nareszcie porządek dzienny zaproponowany przez Tinti głosami 100 przeciw 50.

FRANCYA.

Paryż, 2 lutego. Artykuł 41 konstytucyi stanowi, żda sesya ciała prawodawczego powinna trwać trzy mi Wedle ustawy więc musiałoby nastąpić 5 lutego zamk izb francuskich. Tymczasem marszałek zawiadomił dz że sesya przedłużoną została do 4 kwietnia. Francy zajmuje wciąż neutralne stanowisko w obec krwawego targu duńsko-niemieckiego, przysposabia się na wszel padki. Opowiadają, że zwołano marszałków na narad réj celem ma być postawienie obserwacyjnego korpus Renem. W Meksyku tymczasem rzeczy nie stoją jesz dobno tak świetnie. jak to przedwczoraj Monitor o Juarez nie uciekł do Texas, ale jest w Zakatekas z jen Doblado, który tam gromadzi nową armią. Republi chcieli zdobyć napowrót San Luis de Potosi, ale ich odp

— Na posiedzeniu ciała prawodawczego 28 stycz mowach pp. David, Kolb-Bernard i Corneille i po odrz poprawki, żądającéj uznania Polaków za wojujących, p pod obrady poprawka lewicy, żądająca zerwania stósu dyplomatycznych z Rosyi. W jéj obronie zabrał głos

P. Pelletan: „Panowie, usuńmy przedewszy z rozpraw naszych nieporozumienie, które od początk tało ducha zgromadzenia, i jak mi się przed chwilą zd opanowało także umysł szanownego pana Kolb-Be Chciano z powodu Polski podnieść jedynie kwestyą pok wojny i zadusić nas, że tak rzekę, w bolesnéj alternacie silności lub zuchwałości. Nie przyjmujemy tak posta kwestyi, którą pragniemy umieścić na właściwém stano

„Niezawodnie, jeźli jest w ogóle w tym kole zd wany stronnik pokoju, to przedewszystkiém ten, który szczyt do was przemawiać. Zawsze przynosi więcéj oszczędzać krew, niż ją wylewać. Celem polityki jes ich śmierć. Lecz im mocniéj życzymy sobie pokoju, tym wolno nam to było wypowiadać wśród układów z wielkim Dla czego słowa Francyi mają więcéj znaczenia, niż słowa p czwartego rzędu? Dla tego, że za każdą notą dyploma Francyi jest nota, któréj się domyślić trzeba, tj. armi krocstotysięczna.

„Czyż to znaczy, iż w każdym razie pragniemy woj wojna tkwi zawsze w tajnéj głębi naszych myśli? Nie, więtnastym wieku nie wolno prowiadzić wojny, jak w ostatniéj konieczności, i to jeszcze tylko po zabezpie się od wszelkich niestałości losu. Czy istnieje w téj ch nas zupełna pewność wygranéj w wojnie europejskiéj? są nasze przymierza i nasze zasoby? Nie wiem tego, wiedząc, nie radzę rządowi przedsiębrać nierozważnych cyi wojskowych, które nie ocaliłyby Polski, a mogłyby promitować Francyą.

„Wypowiedziawszy to, przejdźmy do kwestyi samej wstanie wybuchło w Polsce. Wiecie w jakich okolicz Tą razą nie wywołała rewolucyi wolność prasy. Po wybuchło z rozpaczy. Od dawna Rosya czuła, że na rewolucya nieznana dotąd na świecie: rewolucya k z modlitwą na ustach. Rosya pchała do buntu, aby z nim skończyć. Gromadziła prowokacye na prow Polacy mogli tylko uskarżyć się przed Bogiem: Rosy uje się modlić. Noszono żałobę: Rosya zakazuje żało sya ogłasza prawo wojenne, Polska nic nie mówi. St o kilka kroków w tłum bezbronny. Polska odsłoni i rzekła umierając: Strzelaj jeszcze! (Bardzo dobrze! ław.)

„Znosiła i cierpiała wszystko w milczeniu. Lec w nocy rząd wchodzi do każdego domu, jak złodziéj i wyrywa ze snu wszystkich młodych ludzi, aby powty w pułki armii rosyjskiéj. Wyrwano nerw i nadzieję Służba rosyjska dla Polaków jest śmiercią. Wychod wracają. Było to za wiele. Polska rzekła: lepiéj umi kuli, niż umierać powolnie i spokojnie w błotach zaraz febrą, gdyż febra jest dziś częścią instytucyi despoty (Przerwanie.)

„Zastąpiono dziś szafot klimatem; febra oddaje przysługę, a nie sprawia tyle skandalu. (Różne poru Mam w ręku dokument dowodzący, że w jednym ob z 11 tysięcy wysłanych Polaków, trzystu tylko wróciło odebrano pierwszą wieść o powstaniu polskiém, mąż zawsze pierwszym, ilekroć potrzeba przemawiać w prawa, wolności i ludzkości, p. Jules Favre uczynił za rządowi w téj kwestyi. Jaką była odpowiedź zacne Billault? Oświadczył, iż Francya nie straciła dawnych do Polski sympatyi, lecz że rząd mniema, iż autono Królestwa więcéj spodziewać się może od szlachetnych ralnych zamiarów cesarza Aleksandra, niż od usiłowań lucyjnych. (Kilka głosów: Bardzo dobrze!)

„Mówicie, panowie: „„bardzo dobrze"". P. Bill dał jeszcze, że rząd cesarza zbyt jest rosądnym, żnemi słowy podsycać ułudnie namiętności powstańcze, zbyt dba o godność Francyi, aby zezwolić na pow przez piętnaście lat próżnych słów w adresie. Bezwą panowie, gdyby rząd był się trzymał dosłownie progra

anego przez pana Billault, nie byłbym prosił o głos w téj chwili. Francya w owéj epoce nie zachęcała rzeczywiście Polski do powstania i mówiła: nie znam Polski; nie chcę jéj znać; czegoż chce odemnie ta nieboszczka niepoprawna, która nigdy nie jest umarłą, która ciągle się budzi do życia? Mogę ja chyba tylko powierzyć łaskawości cesarza Aleksandra.

„Cesarz Aleksander przyjął ten weksel zaciągniony na niego. Ogłosił amnestyą, i kazał ją wykonać przez owego Murawiewa, którego jeden z senatorów nazwał tygrysem krwi chciwym, a którego nazwę ja „alte ego“ cesarza Aleksandra. (Hałas i szmer.) Jest on namiestnikiem cesarza, który go udekorował niedawno wielką wstęgą orderu ś. Andrzeja, jako nasz rząd udekorował co dopiero wstęgą komandorską legii honorowéj jenerała Marquez. (Wielkie wrażenie.)“

Ks. Morny: „Proszę o głos.“

P. Pelletan: „Mimo słów pana Billault p. minister spraw zagranicznych uważał za potrzebne wziąć inicyatywę w interwencyi dyplomatycznéj. Zawiązał stosunek z Anglią i Austryą, aby żądać na korzyść narodu polskiego bardzo skromnéj autonomii, ograniczając się na żądaniu amnestyi, używania języka narodowego w dokumentach urzędowych, administracyi oddzielnéj nie pod zwierzchnictwem (souveraineté) ale półzwierzchnictwem (suzerainete) Rosyi. Tyle przyznano prowincyom naddunajskim. Nie można było mniéj uczynić dla Polski.

„Jakkolwiek skromne były te propozycye, Rosya nie zdawała się ich rozumieć; żądała czasu, aby namyślić się a równocześnie uzbroić się i zaczekać na zimę, najlepszego swego sprzymierzeńca na Baltyku.

„Tymczasem, aby się towarzystwo nie nudziło (nowa przerwa), kiedy p. Drouyn de Lhuys przypisywał przyczynę powstania żelaznym rządom, które ciążyły nad Polską, ks. Gorczakow odpowiedział: Ale to u was w Paryżu wylęgło się powstanie polskie, w Paryżu, gdzie prowadzicie otwarty handel rewolucyami. (Szmer.) Nie jesteście jakobinami, ale jesteście amfitryonem europejskiego jakobinizmu, który ubił sobie naprzód tór we Włoszech, a teraz kroczy ku Wiśle.

„Potém, kiedy nadeszła chwila, w któréj mniemała, iż się niczego obawiać nie potrzebuje, Rosya zdjęła maskę i rzekła: Dość długo gadałam z wami, odtąd prowadzić jedynie będę rozhowor z Austryą i Prusami, jako mocarstwami współrozgorczemi: ich to tylko dotyczy. Było to bardzo naturalne.“

Tu mówca zaczyna charakteryzować stósunek Rosyi do Prus i Austryi słowami, nader ostremi, które spowodowały w izbie francuskiéj z niektórych stron głośne reklamacye, tak że

Wicemarszałek p. Alfred Leroux przerywając mówcy, rzekł: „Jeźli Pan chcesz bronić Polskę, masz do tego prawo; lecz zła to obrona, która lży świat cały; obraziłeś Rosyą w téj chwili, któréj obrona nie moją jest rzeczą; obraziłeś Francyą przyrównując w sposób złośliwy nadanie wstęgi ze strony rządu francuskiego z inną dystynkcyą, która zaszła w Rosyi. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!) Nie przerywam panu wcale, ale proszę mieć baczność nad swemi wyrażeniami; nie dozwolę obrażać w tém kole nikogo, co ma prawo do szacunku, nic przedewszystkiém, co obchodzi Francyą.“

(Ponowna pochwała.)

P. Eugène Pelletan: „Panie marszałku, to przywołanie do porządku....“

P. wicemarszałek: „Nie przywoływałem Pana do porządku, wezwałem Pana, abyś dał baczność na swe wyrażenia i sam nad tém czuwać będę.“ (Bardzo dobrze!)

P. Eugène Pelletan: „Jednakże historya jest historyą!“

P. wicemarszałek: „Opinia pańska jest swobodną, możesz pan wyrażać się, jak myślisz, ale w formach przypadających do tego koła.“ (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!)

P. Jules Favre: „Trzeba mówić wierszami i wyrażać się jak Andrieux.“ Tu mówca przytacza pewien wierszyk.

P. Glais Bizon: „Będziesz może w ten sposób więcéj parlamentarnym.“

P. Pelletan: „Odpowiedź ta, używam tu słów urzędowego dokumentu, wydała się obelgą dla Francyi; p. Drouyn de Lhuys postanowił zakończyć rokowania. Cóż tedy uczynić? „Czy należy oświadczyć swe zadowolnienie, założyć na krzyż ramiona i przypatrywać się walce i krytykować ciosy zadawane? Nie zdaje mi się. Francya zobowiązała się słowem. (Zaprzeczenia z kilku ławek.) Od chwili, w któréj rozpoczęła interwencyą dyplomatyczną na korzyść powstania, zobowiązała się honorowo przyjść jéj w pomoc.“

Głosy liczne: „Nie, nie! to błąd!“

P. Pelletan: „Zachęcaliście, przyśpieszali powstanie polskie. Jeźli krew płynie jeszcze w Polsce, wyście są za nią odpowiedzialni. (Żywe zaprzeczenia.) Jakto, nie zachęcaliście powstania polskiego? (Nie! Nie!) Czy nie ma to w Paryżu komitetu polskiego?“

P. Granier de Cassagnac: „Czy to jest Francya?“

P. Eugène Pelletan: „Mógłżeby on istnieć bez pozwolenia rządu? A dzienniki znajdujące się pod wysoką opieką rządu, jak to nam powiedział przed kiku dniami p. minister stanu mogłyżby bez upoważnienia otwierać pubbliczne subskrypcye na korzyść Polski? A owa biesiada wojskowa w Wersalu, na któréj prezydował marszałek francuski, na któréj wzniósł jeden pułkownik toast wśród okrzyków całego towarzystwa: „„Cześć Polsce!““, czyż to wszystko nie obowiązuje rządu?“

P. Granier de Cassagnac: „Wcale go nie obowiązuje.“

P. Pelletan: „Skoro się interwencya dyplomatyczna nie udała, powzięto myśl kongresu. Kongres się nie udał. Czyż to podwójne fiasko uwalnia rząd od wszelkich zobowiązań w obec Polski? Wątpię. Zdaje mi się, że inną rzecz należy przedsięwziąć, aby ocalić Polskę. Co? Nie moją jest rzeczą powiadać. (Przerwa.) Rząd to wiedzieć powinien. On sam tylko trzyma karty w ręku, nikomu z nas nie powierzył tajemnic gry. (Nowy hałas.) Powinien być dość zręcznym graczem, aby wydobyć się z swego położenia.“

P. Guéroult: „Proszę o głos.“

P. E. Pelletan: „Przypuszczam, że Polska zostanie opuszczoną, że ją pozostawią losowi; że ziemia polska stanie się cmentarzem, na którym wzniosą krzyż czarny z napisem: Finis Poloniae! Czyście wtedy skończyli z Rosyą? To jest ono właściwe pytanie.“

Mówca przedstawiwszy stan obecny Rosyi i przyczyny, które ją oddzielają od Europy, tak mówi daléj:

„Rosya chce wejść do Europy. Dla tego robi z Polski pikietę wysuniętą naprzód przeciw Europie. Dla tego od Piotra I jéj polityka jest polityką podżegaczy i spiskowców. (Hałas.)

„Zawsze napotykaliśmy Rosyą na naszych drogach; napotykaliśmy ją za pierwszéj rewolucyi, pod restauracyą, pod rządem lipcowym, pod rządem obecnym. A kiedy przed chwilą zarzucano mi, że z nie dość wielkim szacunkiem mówię o Rosyi, boli mnie to, gdyż przypominam sobie tylu Francuzów poległych pod Sewastopolem.

„Mogliśmy zburzyć Sewastopol, lecz nie zburzyliśmy zachcianek Rosyi. Zawsze będziem ją napotykali, nadewszystko w onéj kwestyi tureckiéj, któréj jeszcze nie otworzono, ale która się rozpocznie kiedyś. Tylko pod innemi warunkami, kiedy postradamy korzyści wojny krymskiéj, i podniesiemy urok Rosyi opuściwszy Polskę.

„Ależ mówią, jakże pomódz Polsce. Nie mamy sprzymierzeńców.“

Mówca oświadcza, iż jeźli Francya nie ma sprzymierzeńców to dla tego, że Europa liberalna przypisuje jéj słusznie lub niesłusznie myśli uboczne. Powiada on daléj:

„Codziennie prasa zagraniczna pyta się dla czego nasza polityka jest rewolucyjną w Turynie, kontrrewolucyjną w Rzymie, reakcyjną w Meksyku, liberalną w Polsce, za niewolnictwem w Ameryce, a wszędzie tajemniczą. (Hałas, przerwy.)

„Chcecie, aby ustały te niepokoje, nadajcie wolność wewnątrz (nowa przerwa), wolność dała nam przewagę w Europie, nawet w czasie, kiedy panował system pokoju à tout prix pod Ludwikiem Filipem. Mam na to świadectwo, którego wy nawet nie odeprzecie, pochodzące od hr. Nesselrodego.“

Mówca czyta tu list hr. Nesselrodego do lorda Palmerstona z 12 lutego 1848 roku, w którym minister rosyjski potwierdza, że wolność daje siłę Francyi.

„Był w projekcie adresu, mówi p. Pelletan, ustęp, którego żałować należy, który usunięto. Ale ustęp, który na to miejsce wpisano, jest nielepszy. Kiedy cywilizacya zasłania się oburącz przed przerażającém hajdamactwem wojskowém Rosyi, wtedy wyrażają żal, iż zerwały się z nią nasze stosunki. Podajecie Rosyi szlachetną rękę Francyi przez ramię Murawiewa, który zabija mężczyzn, kobiety, kapłanów noszących hostyą umierającym. Nie, tego w takiéj chwili czynić nie wolno, a jeżeli nie ma sprawiedliwości u ludzi, któraby mogła pochwycić zbrodniarza za ramię, przynajmniéj trzeba go napiętnować na czole i podać imię jego przekleństwu publicznemu.“ (Znaki pochwalające na kilku ławach.)

Z nad granicy francuskiéj, 28 stycznia piszą do Köln Ztg: P. Thouvenel oświadczył wczoraj jednemu z znanych finansistów paryskich: „Widzę w tém dowód, iż cesarz życzy sobie wojny, że tak stanowczo odrzucił angielskie propozyc. Gdyby chciał pokój, połączyłyby się z Anglią i Rosyą, aby zaimponować mocarstwom niemieckim.“ Te słowa dawnego mininistra spraw zewnętrznych zasługują w każdym razie na uwagę. Z innego listu paryskiego wyjmuję ustęp następujący: „Przypisują podwójny cel wzbranianiu się cesarza do przyłączenia się do wojennych wniosków angielskich. Francya sądzi bowiem, że Anglia albo na własną rękę przybędzie w pomoc, a w takim razie wypadkom pozostawi się bieg wolny, aż dojdą do onego punktu, który wyda się stósownym dla skutecznéj interwencyi; albo też Anglia będzie obawiała się wziąć na siebie opowiedzialność za wybuch wojny, a wtedy lord Russell ustąpi, a usiłowania pokojowe, których nie zarzucono, będą miały znów nadzieję pomyślnego skutku.“ W ogóle od początku bieżącego tygodnia wierzą znów więcéj w wojnę, ze względu zwłaszcza na postanowienia pruskie. Rząd francuski jeszcze nie zdecydował się, czy ustępując przed naciskiem opinii publicznéj ma wdać się w reformy wewnętrzne, czy się raczéj zapuścić znów w przedsięwzięcia wojenne.

ANGLIA

Londyn, 4 lutego. Dziś zagajono parlament. Z mowy tronowéj ustęp o zatargu między Danią a Niemcami brzmi, jak następuje:

„Stan europejskiego kontynentu był przyczyną wielkiéj troski dla królowéj. W skutek śmierci króla duńskiego przeszły w wykonanie stypulacye traktatu z 8 maja 1852 roku zawartego przez królową, cesarzy austryackiego, Francuzów, rosyjskiego, królów pruskiego i szwedzkiego, do którego to traktatu później przystąpili królowie hanowerski, saski, wirtemberski, Belgów, niderlandzki, hiszpański, portugalski i włoski. Traktat ten opiewa, że na utrzymanie równowagi siły i pokoju europejskiego pożyteczna zachować integralność duńskiéj monarchii i że różne dotąd berłu króla duńskiego ulegające terytorya i nadal w tym samym stósunku pozostać mają. Ugodzono się więc, aby w razie, gdyby wówczas panujący król i stryj jego Fryderyk zgasnąć mieli bezpotomnie, uznać teraźniejszego króla Krystyana IX jako następcę we wszystkich posiadłościach naonczas pod berłem duńskiém złączonych. Przejęta tém samém życzeniem utrzymania pokoju, które było jednym z wypowiedzianych powodów wzwyż wymienionych współuczestników traktatu, królowa starała się nieustannie doprowadzić do pokojowego załatwienia niezgody powstałéj ztąd między Danią a Niemcami i usunąć niebezpieczeństwa mogące powstać na północy Europy. W usiłowaniach swych daléj trwać będzie na rzecz pokoju.“

Mowa tronowa wspomina daléj o stosunkach z Japonią, wyrażając żal z powodu bombardowania Kagosimy, zapowiada przedłożenie traktatu względem połączenia wysp Jońskich z Grecyą i oświadcza, iż toczą się rokowania nad drugim traktatem z Grecyą względem uporządkowania szczegółów.

W ustępie o polityce wewnętrznéj mowa nazywa stan kraju zadowalniającym, oświadcza że handel wzrasta, a nędza bawełniana zmniejsza się. Nakoniec zapowiada niewyszczególnione dokładniéj reformy.

(Telegraf nie przyniósł nam wiadomości, czy i co powiedziała królowa o sprawie polskiéj. Red. Dz.)

— Wiadomości z Kalkuty sięgają 8 stycznia, z Bombayu 14 stycznia. Wicekról sir John Lawrence przybył 9 stycznia do Madras. Na pograniczu Peshawer panuje znów pokój; tameczny dowódzca żądał pomnożenia wojska złożonego z krajowców. Na wodach wschodnio-indyjskich będzie na przyszłość stacyonowało 10 statków wojennych angielskich. Kolej żelazna z Surat i Bombayu będzie otwartą w marcu. Rząd angielski uznał Haczyra Ali-hana Emirem Afganistanu.

Londyn, 5 lutego. Na posiedzeniu izby wyższéj lord Derby gani zagraniczną politykę rządu: Niemcy wiedzą, że wojna z Anglią zewsząd izolowaną nie jest niebezpieczną; taka wojna byłaby największém nieszczęściem Anglii.

W izbie niższéj wnioskodawca adresu Grosvenor wypowiada żal, iż usiłowania pojednawcze nie udały się. Disraeli oskarża rząd, że kieruje się polityką pełną konfuzyi, że zachęcał Polskę a potem ją opuścił i obraził Francyą, że Russell podszczuwał Niemcy a Palmerston Danią. Palmerston odpiera zarzuty Disraelego, twierdząc, iż nie postradał szczeréj przychylności Francyi; że pośrednictwo stałoby się niemożliwém przez zbyt pośpieszne wzięcie udziału w wojnie; że na Niemcy spada odpowiedzialność za zaczepkę, na Danią zaś za niedotrzymanie traktatów; że wojna nie ma celu, skoro niemieckim mocarstwom ofiarowały mocarstwa (jakie?) gwarancyą, iż konstytucya listopadowa zostanie usuniętą, a one znów przyrzekły dochować traktatu londyńskiego.

DANIA.

Kilonia, 4 lutego. Nadeszła tu wiadomość, że Austryacy zajęli wczoraj szturmem Wedelspang (między Königsbergiem a Dannevirke) i zewnętrzną linią szańców pod Bustorf) między Dannevirke a miastem Szlezwikiem).

— W Hamburgu dziś powietrze wilgotne przy kilku stopniach ciepła; nocą był mały mróz.

Ostatnie wiadomości.

— Z **teatru wojny** potwierdza się wedle Chwili wiadomość o utarczce na polach Sędziszowa pod Wodzisławiem w dniu 31 stycznia po południu. Około 20 jeźdźców polskich obiadowało właśnie, gdy napadło ich 50 kozaków. Po wymienionych nawzajem strzałach kozacy uganiając po wsi napadli na Romualda Rusockiego syna Kwiryna i Teodory z Walewskich. dziedziców Sędziszowa, jadącego bryczką do Węgrzynowa. Słysząc on bowiem pod lasem strzały, wszedł do młyna, a następnie wsiadł na bryczkę i chciał jechać ku Krzelowu. Kozacy zabili go bezbronnego na łące.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bydgoszcz, 4 lutego. Dzisiaj odbyła się tutaj sprzedaż publiczna dwóch arabskich ogierów nabytych w r. z. ze stadniny księcia Sanguszki za 2500 tal. przez p. Mittelstaedta z Kołudy, jakoteż 12 innych koni zbytko ych należących do jego stajni Za siwego ogiera 7 letniego zapłacono 666 tal., za innego ogiera 5 letniego 595 tal., za siwą klacz angielską 507 tal. Resztę koni sprzedano po cenach niższych.

— Pierniki i piernikarze warszawscy. Minęły święta Bożego Narodzenia, w czasie których w liczbie innych przysmaków wigilijnych ważną grają rolę pierniki. A pieczywo to w Warszawie wyrabiane jest doskonałe i niczém zagranicznemu nie ustępuje. Sądzimy, że ciekawą będzie wzmianka historyczna o piernikach i piernikarzach warszawskich, zwłaszcza iż nigdzie podobnéj w dziełach dzieje Warszawy zawierających nie znaleźliśmy. Dotarliśmy więc do skrzynki archiwalnéj cechu i papiery w niéj zachowane przejrzawszy, co najważniejsze szczegóły przytaczamy. Szczegóły te rzucić mogą światło na przemysł pszczolniczy u nas, bardzo zaniedbany, nie mniéj stanowić przyczynek do historyi naszych mieszczan. Od dawien dawna słynął Toruń z wyrobu pierników; sława ta powstała ztąd, że przodkowie nasi w ciągłych zostając stosunkach handlowych z Gdańskiem, po załatwieniu interesu w tém mieście, zwykle zbożowego, powracali do swéj siedziby przez Toruń. A że w tém ostatniém mieście kilku piernikarzy wyrabiało wytwornego smaku pierniki, nieznane wówczas w Warszawie, każden zatém przejeżdżający zaopatrywał się w toruński piernik, wioząc go jako gościniec z dalekiéj jak na tamte czasy podróży. W Warszawie były także już wtedy zdolni w swém rzemiośle piernikarze, brak tylko odbytu zniewalał ich ograniczać rodzaj wyrobów swoich. Że jednak nieźle im się powodziło, dowodzi ich bytność ciągła w naszém mieście. Podobnie jak cukierników przybywało ich coraz więcéj, tak iż w roku 1781 utworzonym został cech wspólny piernikarzy i cukierników, ze względu iż oba rzemiosło graniczą niejako ze sobą. Zawiązanie tego cechu miało miejsce w Ratuszu miasta, a to w obec Wojciecha Loberta, ówczesnego prezydenta i innych urzędników. Wtedy obrano starszym zgromadzenia Tomasza Frydel a podstarszym Ambrożego Nobis. Pierwsza sesya zgromadzenia odbyła się 1 kwietnia t. r., w mieszkaniu podstarszego, ale cukiernicy nie stawili się, dla jakich przyczyn księgi cechowe nie wzmiankują. Napróżno wzywano ich, później nawet sądownie, ale bez skutku i dotąd sami tylko zasiadają w cechu piernikarze. Cech posiada przywiléj wydany z podpisem Stanisława Augusta. Akt ten ozdobnie spisany na pargaminie, złotemi literami, z ornamentami i herbem, oprawny w skórę wyzłacaną, jako wyszły z kancelaryi królewskiéj, podpisanym jest przez Ignacego Janiszewskiego, sekretarza mniejszéj pieczęci. Wreszcie przywiléj cały jest opatrzony pieczęcią woskową, wiszącą a w puszce blaszannéj umieszczoną. Do aktu tego należy ustawa, nosząca datę 1780 r. podpisana przez Grzegorza Żyśkiewicza, starszego radnego i prezydenta m. stoł. Warszawy. W r. 1789 miejsce starszego zajął dawniejszy podstarszy Nobis, a jego urząd Zygiel, imienia nie ma w protokule. Ci jeszcze w roku 1791 urzęda te sprawowali. Obiory z wykle dopełniano na trzy lata. Przedostatnim starszym p. Jan Witchen, rodem z Poznańskiego. Ma on tę pociechę i zasługę, że wszyscy prowadzący kunszt piernikarski w Warszawie (oprócz jednego) są jego uczniami i w kraju urodzonymi, nie licząc już czeladzi, których wielu wyzwolił. W roku 1838 obranym został starszym p. Jan Witchen i obowiązki te 20 kilka lat sprawował t. j. do r. 1861, w którym zdał je synowi swemu, p. Hilaremu Witchenowi. Podstarszym dziś jest p. Jan Wróblewski, obrany po ś. p. Antonim Brodlu Obecnie w Warszawie jest pięciu majstrów a 12 czeladzi. Jak dziś w różnych stronach miasta są fabryki pierników, tak dawniéj trzymano się tylko dzielnicy Starego Miasta. Wyrób pierników ma tylko miejsce w Warszawie, a po prowincyi odbywa się także ich sprzedaż. Udają się nadto sami fabrykanci tutejsi na jarmarki do Żowicza, Łęczny a dawniéj i do Jędrzejowa. Od chcącego zostać cechowym majstrem w początku wymagano, aby zrobił piernik w dniach 10 funtów, piętnaście ważący; dziś na mistrzowskie dzieło (majsterstück) wymagają roboty piernika 40 funtowego. Pomijamy wielorakie rodzaje pierników w Warszawie wyrabianych, opisał je w roku zeszłym Tygodnik Mód i to ile nam wiadomo, piórem kompetentném,

bo p. Hilarego Witchena, niegdy ucznia Gimnazyum Warszawskiego przy ulicy Leszno. U nas kunszt piernikarski prowadzony jest sposobem jak w niemieckich krajach katolickich, Austryi, Bawaryi wreszcie w Węgrzech, to jest wraz z wyrobem świec woskowych. W Berlinie, Toruniu i innych miastach protestanckich, wyrobem takichże świec trudnią się mydlarze. Trudno nie wspomnieć, że na rozwój fabrykacyi u nas pierników wpłynęły walne jarmarki, w roku 1817 zaprowadzone w Warszawie. Urządzali na nich w Marywilu tasy swoje piernikarze Toruńscy, jak Weese, Baer i inni. Żona pierwszego zwracała uwagę niezwykłą pięknością, zaczém ściągała wielu kupujących, pragnących przyjrzeć się nadobnéj niewieście. Kraj nasz, tak niegdyś słynny z pszczelnictwa, dziś miodu prawie nie dostarcza; kiedy niekiedy nadchodzi tegoż nieco tylko z Ukrainy. Drugi już rok piernikarze warszawscy sprowadzają go (ktoby wierzył) z Ameryki! i produkt ten przez Hamburg zapisywany, pomimo cła i kosztów transportu, taniéj kosztuje jak miejscowy, którego zresztą i trudno dostać. Tak gospodarstwo pszczólnicze jest u nas zaniedbaném, że aż z innego świata miód nam nadsyłają. Nawet miód patoka (czyszczony) sprowadzany przed kilkoma laty z Węgier i Siedmiogrodu konkurencyi z amerykańskim wytrzymać nie może. Jest to na pozór rzecz drobna, ale zwróćmy uwagę, że takich przedmiotów, które dziś sprowadzamy z za granicy, a których powinnibyśmy mieć do zbytku przy nieco lepszém gospodarstwie, jest wiele. Dość nam dodać do tego artykułu zwierzynę, ryby, w które Warszawę pruskie stawy zaopatrują, a szczególniéj owoce, które w coraz większych ilościach z za granicy sprowadzać przychodzi i które dziś dość ważną gałąź handlu stanowią. G. W.

Przybyli do Poznania.

Dnia 5 lutego.

BAZAR. Wł. dóbr Koszutski z Wargowa, hr. Żółtowski z Jarogniewic, Lipska z Kr. Polskiego, Rekowski z Koszut, Karśnicki z Mchów, Gutowska z Ruchocina.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Pinkowski z Kurzątnik, Moszczeński z Jeziorek, kupiec Wittig z Torunia.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Prądzyński z Stawu, wł. dóbr Skoraszewski z Wysoki, Trąpczyński z Grężin, kapitalista Rychłowski z Radłowa, Jeske z Iwna.

HOTEL RZYMSKI. Kupcy Bayrhofer z Frankfurtu nad M., Lentz, Heine, Janke z Berlina, Meier z Duisburga, wł. dóbr Dobrzycki z Babarowa, Russack z Łabiszynka.

HOTEL MILIUSA DREZDEŃSKI. Kupcy Becker, Bremenkamp, Gartzen, Brecht z Berlina, Haas z Paryża, Oldemeyer, Reichardt, Wötzel z Lipska, Sprung z Drezna, Berg z Szczecina, Steiner z Moguncyi, Philippsohn z Magdeburga, Keiser z Chobienic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Stuhlmann z Landsbergu, pani Tyszkiewicz z Małych Jeziorek, wł. dóbr Górecki z Kr. Polskiego, dr. Klasten z Gorzelic.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 5 lutego.

Żyto bez zmiany, na luty i luty-marz. 27 1/6, marz.-kw. 27 2/3, na odstawę wiosenną 28 1/12, kw.-maj 28 1/3, maj-czerw. 29 tal. żąd. Okowita: wyp. 6000 kw., na luty 12 23/24, marz. 12 23/24, kw. 13 1/6, maj 13 1/24, czerw. 13 5/6, lip. 13 11/12 tal. pł.

Berlin, 4 lutyego. Pszenica: 2100 fnt. w miejscu 48–57 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 80–82 funt. 33 1/8–34 1/8, na luty i luty-marz. 33 1/4–3/8, na odstawę wiosenną 33 1/4–3/8, maj-czerw. 34–1/8, czer.-lip. 35 3/8–1/2, lip.-sierp. 36, sierp.-wrześ. 36 1/2 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30–34 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22–23 1/2 pł., na luty i luty marz. 22, na odstawę wiosenną 22 7/8 kw.-maj 23 1/8, czerw.-lip 23 1/2, lip.-sierp 23 3/4 tal. żąd. Groch: do got. 35–48 tal. pł. Rzep: 83–85 tal. pł. Rzepak: 82–83 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki, w miejscu 11 1/12 pł, zmarzły 10 11/12 żąd., na luty 10 11/12–1/6 pł., luty-marz. 10 11/12, marz.-kw. 11 żąd., kw.-maj 10 11/12–11–10 23/24, maj-czerw. 11 1/24–1/12, lip.-sierp. 11 1/6, wrześ.-paźdz. 11 1/3 tal. pł. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13 3/4 tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 13 5/6–3/4, na luty i luty-marz. 13 11/12–3/4–5/6, kw.-maj 14 1/6–1/24, maj-czer. 14 1/3–7/24–1/3, czer.-lip., 14 1/24–7/12–2/3, lip.-sierp. 15 1/24–14 11/12, sierp.-wrześ. 15 1/4–1/6 tal. pł. Wyp. 100 cent. oleju rzep. i 60,000 kw. okowity.

Wrocław, 4 lutego. Na targu:

	piękna sgr.	średn. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	63–65	60	52–57	na szefel
„ żółta	56–58	55	50–54	
Żyto	40–41	39	37–38	
Jęczmień	35–37	33	30–31	
Owies	28–29	27	25–26	
Groch	45–48	42	38–40	

Rzep zimowy: 190–180–170 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak: 180–170–160 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 152–142 132 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: słabo, pośledna 10 1/2, średnia 11 1/6–1/4, wyborowa 12 1/2 13, najpiękniejsza 13 1/4–2/3 tal. pł. Koniczyna biała: bez zmiany, pośled. 10 1/2–12 1/4, średnia 13 1/2–15 3/4, wyborowa 16 2/3–17 1/4, najpiękniejsza 18–2/3 tal. pł. Żyto: 2000 funt., słabo, na luty i luty-marz. 30, marz.-kw. 30 1/2, kw.-maj 31 1/4, maj-czerw. 32 1/2 tal. żąd. Pszenica: na luty 46 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na luty 32 1/2 tal. żąd. Owies: na luty 35 1/4, kw.-maj 36 1/2 tal. żąd. Rzep: na luty 88 tal. żąd. Olej rzepiowy: bez zmiany, w miejscu 10 1/3, na luty 10 1/3–1/4 pł., luty-marz. 10 1/3, marz.-kw. 10 1/3, kw.-maj. 10 1/3, maj czerw. 10 5/12 żąd., czerw.-lip. 10 1/2, wrześ.-paźdz. 10 5/6–11/12, tal. pł. Okowita: wyp. 6000 kw., w miejscu 13 1/3, na luty i luty-marz. 13 1/2, marz.-kw. 13 5/12, kw.-maj 13 7/12, maj-czerw 13 3/4, czerw.-lip 14 1/12 pł., lip.-sierp. 14 1/2 tal. żąd.

Szczecin, 4 lutego. Na giełdzie Pszenica: mało z[a]... 85 funt., żółta w miejscu 48–52, 83–85 funt. żółta na o[d]... wiosenną 51 3/4–52, maj-czer. 51 1/2, czer.-lip. 52 3/4 tal. pł. Ży... 2000 funt. w miejscu 32 1/4–1/2, na odstawę wiosenną 32 1/4, maj-cz... 33 1/4, czer.-lip. 34 tal. pł. Jęczmień: 69–70 funt. pom. na ... stawę wiosenną 28 tal. żąd. Owies: 47–50 fut., na odstawę ... senną 23 1/4 tal. pł. Groch: w miejscu 33–35 tal. pł. Olej ... piowy: w miejscu 10 3/4, na luty 10 2/3 żąd., marz.-kw. 10 7/12, kw.-... 10 3/4, wrześ.-paźdz. 11 tal. pł. Okowita: słabo, w miejscu ... beczki 13 1/2–11/24, na luty i luty-marz. 13 2/3–5/6, na odst wios... 5/6, maj-czerw. 14 tal. pł.

Bydgoszcz, 4 lutego. Pszenica 125–128 fnt. wagi ... (81 fnt. 25 łót.–83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 42–44, ... 128–130 fnt. 45–47, 130–134 fn. 47–50 tal. pł. Gatunki ... śledniejsze o 5–8 tal. niżéj. Żyto: 120–125 fnt, (78 fnt. ... łót. 81 fnt. 25 łót.) 27–28 tal. pł. Groch: do got. 28–30, ... paszę 26–28 tal. pł. Jęczmień: wielki 25–27, drobny 20–2... pł. Okowita: 8000% Tral. 13 tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 5 lutego 186... od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	1	26	—	1	2...	
„ średniéj „	1	21	3	1	2...	
„ ordynar. „	1	17	6	1	1...	
Żyta ciężkiego „	1	6	3	1	7	
„ lżejszego „	1	3	9	1	4	
Jęczmienia dużego „	1	2	6	1	3	
„ małego „	1	—	—	1	1	
Owsa . . . . „	—	23	—	—	24	
Grochu do gotow. „	1	7	6	1	8	
„ na paszę „	1	3	9	1	5	
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	
Perek . . . . „	—	10	—	—	12	
Masła, garn. . „	2	10	—	2	20	
Koniczyny czerw. „	10	—		11	—	
Koniczyny białéj „	9	—		13	—	
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	
Oleju, „ . . „	—	—	—	—	—	
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 4 lutego	12	20	—	12	25	
dnia 5 „	12	20	—	12	25	

Dnia wczorajszego o godzinie 8 1/2 z wieczora zasnęła w Bogu po długich cierpieniach śp. **Michalina z Dyamentów Kolszewska**, przeżywszy lat 65. Eksportacya zwłok jéj odbędzie się w sobotę o godzinie 3 1/2 po południu z domu przy ulicy Wielkie Garbary No. 49 na cmentarz św. M. Magdaleny, o czém donosi krewnym i przyjaciołom

[376] **stroskana familia.**

Sprzedaż konieczna.

Król. sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 14 grudnia 1863.

Nieruchomość do cukiernika **Karola Hundt** należąca, w **Głuszynie** pod No. 22 położona, wraz z młynem wodnym i z nieruchomością do niéj należącą, pod No. 11 w **Babkach** położoną, z młyna, roli, łąk, ogrodów i z budynków mieszkalnych i gospodarczych się składająca, oszacowana na 19,375 tal. 2 sgr. 11 fen. wedle taksy z dnia 29 marca 1862, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, ma być dnia **23 lipca 1864** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych na nowo sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hipotecznéj nie wynikającą z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni. [51]

Z powodu nader ważnych przyczyn Walne zebranie członków Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu **nie** 15 lutego lecz **dopiero 22 lutego** się odbędzie.

Sekretarz jeneralny Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu.

Konstanty Szaniecki. [373]

Nauczyciel wyższy gimn., obecnie nie zatrudniony i bawiący w miejscu, gotów udzielać lekcye prywatne w językach starożytnych i nowszych, oraz we wszystkich przedmiotach, przygotowujących do szkół wyższych. Bliższéj wiadomości udzieli **Bióro informacyjne**, ul. Wodna No. 25. [371]

Potrzebujący **ekonoma**, Polaka i kawalera, wolnego od wojska, który zdolny jest z **zadowoleniem** samodzielnie lub zależnie, zarządzać dobrami, — dowie się o takowym w Poznaniu w Zajazdzie p. **Iwankowskiego**, przy ulicy św. Marcina No. 19. [370]

Mieszkam na **ul. Lipowéj** No. 1a.

Dr. Swiderski.

Poznań, d. 30 stycznia 1864. [377]

Organista żonaty, wolny od wojskowości, w swoim fachu biegły, poszukuje miejsca od św. Wojciecha. Łaskawe oferty przyjmie **J. Chyłkowski** w **Bardzie** pod Wrześnią. [372]

Gorzelany, nieżonaty, poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Bliższą wiadomość udzieli Wny Pan **Józef Smitkowski** w Łęgu dod Śremem. [344]

Guwerner, Polak, mogący przysposobić do Tercyi, poszukuje miejsca. **A. P. poste restante Grodzisk.** [364]

Wyprawy

jak najakuratniéj i po cenach jak najumiarkowańszych wykonywa

Fabryka bielizny, Skład płótna i stołowizny

Roberta Schmidta

dawniéj

Antoniego Schmidta,

[375] Rynek No. 63.

*** N. N. M. prosi O. P. K. o list. ***

[345]

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności polecam zaopatrzony bezpośredniemi przesyłkami z Szwajcaryi bogaty swój skład wszelkiego rodzaju **zegarów** i **łańcuszków**

L. Metcke teraz **P. Schnibbe**

[369] ul. Wrocławska No. 5.

Lampy każdego rodzaju **sporządza** gruntownie i szybko [285]

Poznań, ul. Fryderyk. 33. **H. Klu...**

Mszczyzn pod **Dolskiem** ma na sprzed... **5–600 cetn. siana, koniczyn... czerwoną** i **białą** do siewu. (35...

Nasienie olbrzymich buraków znane z wybornéj jakości (żółte Pohla), sze... po 5 tal., meckę po 10 sgr., sprzedaje

[193] **Karól Heinze** w Kłecku

Dom. **Borek** ma na sprzedaż **koniczyn... białą i czerwoną, Tymoteus... Raigras, Dactylis glommerat...**

[334]

Fotożen

(kamfin)

odebrał

Adolf Asch,

[374] ul. Zamkowa 5.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 4 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądane	płacone.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	99 1/2
— rząd. 1859	5	—	103 3/4
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	92
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	99 1/2
— 1856	4 1/2	—	99 1/2
— prem. 1855	3 1/2	—	118 3/4
Obligi dług. skarb.	3 1/2	—	88
— Marchii	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	87 3/4	—
— Prus Wsch.	3 1/2	—	—
— — —	4	—	92 3/8
— Pomor.	3 1/2	—	87 1/2
— — —	4	—	97 3/4
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3 1/6	—	—
— — — (nowe)	4	—	92
— Szląskie	3 1/2	—	92
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	82 1/4
— — —	4	—	93
— rent. March.	4	95 1/4	—
— Pomor.	4	95	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	92 1/4
— Pr. Ws. i Zach.	4	94 1/4	—
— Nadreńskie	4	—	95 1/4
— Saskie	4	95 1/6	—
— Szląskie	4	96 1/3	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	58	—
— Poż. narod.	5	—	64 1/4
— Obligi 250 fl.	5	74	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	78
— 6 —	5	—	90
Rosy. poż. angiel.	5	—	87 1/2
Polsk. obligi skarb.	4	—	71
— Cert. A. 300 zł.	5	89 1/2	—
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	79 1/4
— Ob. cątk. 500 zł.	4	—	86
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 5/12
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	458 1/3
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/6
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 1/3
Austr. bank.	—	—	81 1/3
Polskie bil. bank.	—	—	85 1/4
Disk. bank. od weksli	—	—	5 1/4
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	146 1/3
Berlin-Hamb.	4	—	118 1/3
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	178
Berl.-Szczecin.	4	—	128 1/3
Wrocł.-Freib.	4	—	123 3/4
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	78 1/3
Koźlo-Bogumin.	4	—	50
— pierwot.	4 1/2	—	—
— — —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93 1/6
Dolno-Szl. kol. pob.	4	58	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	54 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	143 1/3
— Litt. B.	3 1/2	—	132 1/2
Opol-Tarnowic.	4	—	54 3/4
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	97 3/4
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	113 1/2
Berl. Tow. hand.	4	—	101
Gdański bank. pryw.	4	96	—
Dysk. Udział kom.	4	—	93
Gota bank. pryw.	4	88	—
Hanow. dito	4	—	95 3/4
Królew. dito	4	—	98 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4	69	—
Magd. bank. pryw.	4	—	91 1/4
Pomor. bank rycer.	4	—	90 1/4
Pozn. bank. prow.	4	—	89
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	120 1/2
Szląsk. Stow. bank.	4	98 1/2	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	93 1/2
Minerwy Szląskiéj.	5	—	23 1/2
Concordia	4	340	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4 1/2	—	99 3/4
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	99
— II. Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	95	—
— Litt. C.	4 1/2	—	93 1/2
— Litt. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	92	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	87 1/2
— III. Em.	4 1/2	96	—
Dolno-Szl.-March.	4	93 3/4	—
— konwen.	4	94 1/8	—
— — III ser.	4	92 1/2	—
— — IV ser.	4 1/2	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3 1/2	84 3/4	—
— Lit. D.	4	—	93
— Lit. E.	3 1/2	—	80 1/2
— Lit. F.	4 1/2	98 1/2	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	97 1/2

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 4 lutego.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	96
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	81 5/6
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	—	92 3/4
Szląskie list. Zast.	3 1/2	—	91 5/12
— nowe Lit. A.	4	99 1/2	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	98 1/6
— Listy Rent.	4	—	96 5/6
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	79 1/4
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	64 1/12
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	123
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	93 1/4	—
—	4 1/2	—	—

	%	żądane.	płacone.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	143
— Lit. B.	4 1/2	—	131
— obl. z pr. pierw.	4	93 1/4	—
— Lit. D.	3 1/2	—	—
— Lit. E	3 1/2	—	—
Opol. Tarn.	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	50 1/4	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	73 25	72
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	77	76

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 5 lutego.

Pozn. List, Zastaw.	4	—	—
— nowe	3 1/2	—	—
— nowe	4	92 1/4	—
Pozn. list. Rent.	4	92 3/4	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4 1/2	—	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3 1/2	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4 1/2	—	—
— poż. skarb.	4 1/2	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3 1/2	—	—
Sz. list. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	85
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.